Nr. 51. w Piątek

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr
na całe Prusy 2 Tal.

dnia 29. Lutego 1856.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szenokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 27. Lutego w nocy. — Wczoraj ukończony został wiadomy proces w sądzie państwa i w téj chwili uwolnił sąd najwyższy wszystkich oskarżonych ministrów.

Konstantynopol, 21. Lutego. — Hatiszeryf tyczący się reform w stosunkach chrześcian, poddanych Porty, odczytany został właśnie w świetném zgromadzeniu tureckich duchownych, cywilnych i wojskowych, jako i chrześciańskich dygnitarzy. Usposobienie jest spokojne.

Paryż, 27. Lutego. — Dziś w środę o godzinie 1éj z południa odbyło się drugie posiedzenie konferencyjne.

Telegraficzne wiadomości.

Berlin, 15. Lutego. — Z Petersburga donoszą: Ukaz cesarski pozwala aż do 1. Stycznia 1857 przywzou soli przez granice, austryacką i mołdawską, przez Odessę i porty naddunajskie za opłatą cła 19 kopiejek od puda, a zatém około 6 sgr. za 40 funtów.

Raciborz, 26. Lutego. — Pociąg osobowy odszedł z Oderberga nie doczekawszy się przybycia północnéj kolei żelaznéj.

Drezno, w środę 27. Lutego. — Król wyjeżdża jutro do Pragi na obchód uroczysty srebnych zaślubin cesarza Ferdynanda. Następca tronu dziś już się tam udał. — Wiadomość berlińskiéj gazety giełdowéj (Börsenzeitung), że się ugruntowanie lipskiego instytutu kredytowego rozbije, zaprzecza Journal drezdeński.

Kopenhaga, 26. Lutego. — Dziś ukończony został proces sądu państwa. Jutro choćby i późno w noc nastąpi wyrok.

Sztokolm, w środę 27. Lutego w południe o 12éj godzinie. — Aftonbladet donosi, że wysadzony został komitet pod prezydencyą następcy tronu celem wypracowania projektów ku wzmocnieniu Sztokolma i Mularthola.

Londyn, 26. Ltego w nocy. — Na posiedzeniu nocném co tylko zamkniętem izby niższéj odpowiedział podsekretarz państwa Fr. Peel na pytanie Reeda: że przyszło do konfliktu między niemieckim legionem i policyą w Schorncliffe, takowy był atoli małoznaczny i już załatwiony, że oskarzenie legionu o pijaństwo nie jest uzasadnione.

Londyn, w środę 27. Lutego. — Straż przednia floty angielskiéj wypłynęła ku Kiel. Król belgijski przybędzie za dni 14 na dni sześć do Londynu.

Berlin, 27. Lutego. — Naj. Pan raczył pozwolić nadleśnemu Steffens w Akwizgranie nosić order krzyża legii honorowéj udzielonéj mu przez cesarza Francuzów.

Naj. Pan raczył królewskiemu niederladzkiemu pułkownikowi Loeben w ministerstwie wojny nadać order czerwonego orła drugiéj klasy, jako i książęco-sasko-koburskо-gotajskiemu radzcy sprawiedliwości Meiborn w Berlinie order orła czerwonego klasy czwartéj.

Berlin, 24. Lutego. — Między dawniejszemi czterema punktami gwarancyi i teraźniejszemi 5 wstępnemi był i jest jednym z najważniejszych ten, który zamierza ustalić los chrześcian zostających pod Portą. Początkiem teraźniejszego przesilenia było to, że Rosya na mocy dowolnego tłumaczenia układu z Kainaradszy i pod pozorem, że takowy został nadwerężony, rości prawo mięszania się w sprawy sułtana i 10 milionów chrześcian wyznania greckiego pod jego panowaniem zostających. Żądanie to, gdyby nie było odparte energią mocarstw zachodnich, przeniosłoby całą sułtana powagę w własnym kraju na Rosyą, państwo tureckie z wolnaby podkopywało, stawiając rządy Rosyi nad sułtana. Poprawa i zabezpieczenie praw chrześcian, poddanych sułtana, były konieczném żądaniem. Państwa zachodnie przystępując do tego zadania musiałyby z jednéj strony zachować powagę sułtana nienaruszonoą i całą w obec Rosyi, z drugiéj rozszerzyć zakres reform, możliwém uczynić odrodzenie Porty i jéj większą wewnętrzną siłę odporną, jako i zbliżenie się jéj do systemu państw europejskich i utrzymać ją nawet w równowadze z Europą. Co do pierwszego z dotkniętych tu punktów oświadczył lord Clarendon w instrukcyi danéj pełnomocnikowi angielskiemu na wiedeńskie konferencye. »Oto chodzi, aby walczące namiętności islamizmu i chrześciaństwa pogodzić z sobą, i pojednać do celów świeckich. Zbyteczną prawie jest rzeczą dodać, że ze strony mocarstw chrześciańskich w układach z Portą na korzyść chrześcian poddanych sułtana, zawierać mających, potrzeba była nie małéj rezygnacyi i siły panowania nad sobą. Zdaje się być rzeczą pożądaną, żeby sułtan z własnéj woli zniósł różnicę wszelką, bądź to prawną, bądź religijną między poddanymi swemi chrześciańskiemi i muzułmańskiemi, w téj mierze wręczy państwom zachodnim fermąn.«

Rozbicie się konferencyi wiedeńskich przeszkodziło, jak wiadomo, zajęciu się w mowie będącym punktem. Czwarty z pięciu punktów teraźniejszych wstępnych podjął prawa co do chrześcian, poddanych sułtana w ten sposób: »Wolności Rajas Porcie uległych potwierdzają się bez nadwerężenia praw niezawisłości i godności korony sułtana. Ponieważ przez Austryą, Francyą i Wielką Brytanią i wielką Portą narady się odbywają w celu zapewnienia chrześcianom, poddanym sułtana ich praw religijnych i politycznych, zawezwie się Rosya do ich przystąpienia.« Tymczasem miały miejsce nietylko co dopiero rzeczone umowy, ale i przyszły także do pewnego rezultatu, zawierając w sobie zasady owych obszernych reform, o których potrzebie dla odrodzenia Turcyi wyżéj nadmieniliśmi. Główne, wszystkim chrze-

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.
Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

W latach następnych, gdy garstka coraz się powiększając zamieniła w tłumy, gdy wszystkie klasy mieszkańców miasta w nich znalazły miejsce, gdy przy pięknéj wiosennéj pogodzie nietylko nabożeństwo, ale przyjemność przechadzki, chęć pokazania się, ciekawość widzenia nęciły; odtąd Bielany przekazane modzie, w jéj dziedzinie pozostały.

W roku 1817 o drogach bitych w naszym kraju zamyślano wprawdzie, niektóre nawet zaczynano robić, ale z Warszawy do Bielan jeszcze po głębokich piaskach potrzeba było przejeżdżać. I dróg kilka wiodło do tego ulubionego miejsca, i każdy dogodniejszą wybierał, a piesi amatorowie, byle się nawinęła ścieżka, nią się puszczali. Dwóch młodych ludzi szło razem, zajmująca między niemi musiała być rozmowa kiedy nie usłyszeli nadbiegającego za niemi pojazdu. Na ostrzegające silnym głosem wymówione: Na bok! uchylili się na strony, a lekki karykiel w największym pędzie dwóch pięknych karych koni, koło nich przeleciał. Młody człowiek trzymał lejce w ręku, rzucił wzrokiem na przechodzących i z wesołym uśmiechem im się ukłonił. Siedząca przy nim w pojeździe Emilia Nowodworska odwróciła się machinalnie, a ujrzawszy tę twarz bladą czarnemi okoloną włosami, napotkawszy się z tém czarném a tak przenikliwém okiem, poznała od razu nieznajomego z Wierzbna i z pewném pomięszaniem »Kto to jest?« zapytała Andrzeja.

»To mój brat Michał,« odpowiedział Poliński.

»Twój brat? nie, to być nie może!«

»Dla czego?«

»Bo.... niepodobny do ciebie,« dodała jakby z wymuszonym uśmiechem. Odwróciła się raz jeszcze i długo może byłaby na coraz bardziéj oddalający się przedmiot patrzała, gdyby go tuman kurzawy nie był wnet zasłonił przed jéj oczami. Wysiedli z pojazdu na Bielanach. W jednéj chwili Emilia jakby dworem otoczoną została. Ale zaledwo odpowiadając skinieniem głowy lub półsłowem na ukłony i zapytania, przeszła raz tylko przez taras unoszący się nad brzegiem Wisły i uskarżając na ból głowy, wnet potém z Andrzejem do Warszawy wróciła. Rozmowa w czasie powrotu ożywioną nie była: Emilia roztargniona, może cierpiąca, milczała; Andrzej rozpromieniony szczęściem, to na ładną towarzyszkę spoglądał, to na dziarskie konie, to na wiedeński pojazd, to na przechodzących i tak jak dziecko z radości trzaskał z bicza. Przejeżdżając przez ulicę Freta: »Tu Michał mieszka« rzekł, wskazując na małą niepozorną kamienicę.

»Tu?« zapytała Emilia.

»Tak jest,« odpowiedział, »na trzeciém piętrze.«

W jednym z pięknych domów Krakowskiego przedmieścia przez okna otwarte na ganek dostrzedz było można gustowne i wytworne uporządkowanie pokoi; firanki z ciężkiéj niebieskiéj materyi, ganek zastawiony kwiatami. Emilia smutno w tę stronę odwróciła oczy, dla czego? wszakże wiedziała, że to mieszkanie Andrzeja. »Czemuż« rzekła, »nie przyprowadziłeś mi dotąd brata twojego, chociaż cię o to prosiłam?«

»Namawiałem go po razy kilka,« odpowiedział młodzieniec, »nie chciał. Trudna z nim rada; najpoczciwszy w świecie chłopiec, ale zdziczały i tak zajęty swojém ulubioném malarstwem, że od rana do nocy pracuje.«

»A ty próżnujesz,« wymówiła dwuznacznie hrabina Nowodworska, wysiadając z pojazdu przed własnym domem. »Żegnam cię« dodała, »na dzisiaj, nie przychodź do mnie na herbatę, jestem cierpiąca, potrzebuję wypoczynku.«

ścianom, poddanym sułtana przyznane, i przez Portę w 21 punktach reformy zabezpieczone prawa są: Różność wyznań, zrzeczenie się prześladowania i karania za zmianę religii, przypuszczenie chrześcian do urzędów państwa, przywołanie ich do wojskowéj służby i dopuszczenie ich do stopni wojskowych, uzdolnienie ich do nabywania własności nieruchoméj, zastąpienie Rajas w radzie stanu.

Ze reformy te wywołają jeszcze niejednę opozycyą nie powinno zadziwiać. Opozycya ta nie zdoła atoli wstrzymać urzeczywistnienia reform, za czem i wola sułtana tak jasno wyrzeczona, i państwa zachodnie silnie i dobitnie przemawiają.

Berlin, 26. Lutego. — Wedle Gaz. Wezerski piszą z Jahde pod d. 23. Lutego: Jak słychać w tym roku z całą siłą zaczną Prusy budować port wojenny, jak to już pokazują kontrakty dostawy.

Posiedzenie z dnia 25. Lutego. Izba panów. Dziś zajmowano się petycyami. Między innemi roztrząsano także petycyę właściciela dóbr pana Kaphengst, który wniósł o ukaranie parobka swego za to, iż niezdjął na polu przed nim czapki. Potém zajmowano się wnioskiem p. Uhden i Voss-Buch o ograniczenie zdolności do wystawiania wekslów. Ministerstwo było temu wnioskowi przeciwne, wskazując na przykład Belgii, Hollandyi i Francyi, gdzie o zniesieniu powszechnéj do wystawiania wekslów zdolności nikt nie myśli. Posiedzenie trwało od 11éj do w pół do czwartéj godziny.

Izba poselska. Deputowany Eberhardt wniósł: aby izba postanowiła zawezwać rząd do spiesznego rozporządzenia, iżby gimnazye w Bydgoszczy i w Wetzlar, które faktycznie dziś są ewangielickiemi, na przyszłość rządzone były jako gimnazya katolickie, ponieważ taki jest ich charakter z prawa.

Hamburg, 24. Lutego. — W tych dniach nadeszły tu listy oficerów legii niemiecko-angielskiéj znajdującéj się dotąd w Shorncliffe. Oznajmiono im krótki wymarsz do Krymu i nawet jenerał Stutterha udać się ma z nimi na linią bojową.

Monachium, 25. Lutego. — Reskryptem królewskim z d. 24. m. b. przedłożony został sejm aż do 30. Kwietnia.

Rosya.

Mikołajew. -- Mówi Moniteur de la Flotte w artykule, którego jest napis »Prawda o Mikołajewie«, jest dla Rosyi nietylko portem konstrukcyjnym, ale uzbrajającym. We wszystkich ważniejszych wyprawach mieściła się tam cała flota rosyjska rezerwowa, i jeżeli tém nie był Mikołajew w obecnéj wojnie, to ztąd pochodzi, że książe Menżyków od początku wojny zaraz całą flotę pod ręką miéć chciał w porcie sewastopolskim. Admiralicya rosyjska kazała wyżłobić koryto rzeki tak, że przez 8 miesięcy w przecięciu jest 23 stóp głębokiém. W czasie przypływu głębokość ta bywa jeszcze większą. Z artykułu w Monitorze w d. 8. Grudnia r. z. wydrukowanego widać, że rosyjska czarnomorska flota składała się z 16 okrętów liniowych, z których tylko 3 pierwszego rzędu, reszta z 3go i 4go rzędu, które całkiem uzbrojone ledwo miały głębokość 22 stóp. Okręty te były istotnie w Mikołajewie uzbrojone, i dopłynęły, gdy było dostatkiem wody, do Sewastopola, mając na pokładzie artyleryą, wojsko i całkowity prowiant. Z tego pokazuje się, że w Mikołajewie budują i uzbrajają się okręty, i przez większą część roku, przy zastósowaniu niejakich środków ostrożności gotowe do boju, wypłynąć mogą ztamtąd na morze Czarne. Tylko okręty o 120 działach musiały być uzbrojone w Sewastopolu. Gdy Katarzyna nad Czarném morzem chciała mieć port wojenny, zbudowano Cherson (sześć lat przed wystawieniem Sewastopola, w czasie, gdy Krym nie należał jeszcze do Rosyi). Cherson miał atoli takie błędy, iż, aby je usunąć, trzynaście lat później Mikołajew wystawiono, który, przy wszelkich korzyściach Chersonesu, nie miał jego niedogodności. Sewastopol od 4 lat dopiero był założony i ledwo rozpoczęto budowlę pierwszych jego fortyfikacyi morskich. Gdy Sewastopol nie istnieje, niemasz punktu oparcia dla Mikołajewa, i dla tego można wierzyć, że w Petersburgu szczerze myślą o zrzeczeniu się Mikołajewa.

Francya.

Paryż, 21. Lutego. — Donoszą gazecie Times: Jak słychać, Rosya miała ustąpić nawet co do Mikołajewa. Jeżeli się to potwierdzi, nie ma powodu wątpić o pokoju. Wczoraj wieczór powiedział dyplomata pewny, który, choć nie urodzony Rosyanin, przychyla się na stronę Rosyi, że nic nie ma pewniejszego nad to, że z konferencyj wyniknie pokój, że konferencye same są tylko formalnością. Pokój ten zawdzięczać będziemy zgodzie Francyi i Anglii. W niedzielę poseł angielski miał u cesarza zaspokajające nader posłuchanie; słyszałem to dziś ze strony takiéj gdzie nie zwykli wierzyć wiadomościom korzystnym dla mocarstw zachodnich. Cesarz oświadczył, że nie odstąpi aliansu z Anglią, że łącznie z nią działać zamyśla.

Paryż, 22. Lutego. — Wczoraj obchodzono uroczystość dnia urodzin Washingtona. Poseł amerykański pan Mason przyjmował w bardzo pięknie przystrojonym salonie gości, których było około 1000. Pośród gości widziano: lorda Cowley ze żoną, pana Seebach ze żoną, lorda Clarendon ze żoną, jenerała Bosquet i hr. Morny.

Paryż, 23. Lutego. — Cesarz miał się na ostatnim wieczorku w Tuilleryach za pokojem oświadczać, i nie taił przed swemi jenerałami, że w tym roku nie będą mieli zręczności okazania zdatności wojskowych. Lord Clarendon nie tchnie tak pokojem, i mówi, że Anglia nieokaże zbytniéj powolności. Ciągle mówią tu o wynagrodzeniu Piemontu za przysługę oddaną mocarstwom zachodnim.

Anglia.

Londyn, 23. Lutego. — Wczoraj z rana zebrała się znaczna liczba kapitalistów w urządzie skarbu, aby okazać udział swój w nowéj pożyczce państwa. Widziano tam panów Rothschildów, Thorstona, Capela, Laurence i Cohn, ze strony rządu był lord Palmerston, pan G. C. Levis i pan Vilson. Lord Palmerston zagaił posiedzenie oddając dyrektorowi banku angielskiego opieczętowane papiery zawierające w sobie warunki jakie rząd podaje *in minimum* w zaciągnieniu pożyczki. Z przytomnych zabrał pan Rothschild głos oświadczając gotowość zawarcia pożyczki 5,000,000 funt. szt. na potrzeby roku 1856 pod następującemi warunkami. Za każde 100 funt. w srebrze żąda 112 funt. 5 szyl. w 3 proc. procentach i dywidendę od ostatniego Stycznia. Potém zapytał lord kanclerz, jak się cena ta wyrazi w konsolach, poczem pan Rothschild oznaczył ją na $89\frac{1}{8}$ za każde sto funtów. Jest to mniéj, aniżeli rząd żąda, oświadczył Palmerston i prosił dyrektora aby odpieczętował papiery. To nastąpiło. Ponieważ zbyt mała pokazała się różnica, przystał przeto pan Rothschild po krótkiéj rozmowie z swymi przyjaciołmi, na warunki przez rząd podane i podpisał dotyczące kontrakty.

— Wedle Pressy, jeżeli przyjdzie do pokoju, ma objąć poselstwo rosyjskie w Londynie hrabia Medem, pan Brunnow zaś w Paryżu.

Londyn, 25. Lutego. — Na dzisiejszém posiedzeniu wczorajszéj izby niższéj oznajmił pan Roebuck, że na przyszły piątek wniesie o wotum nagany przeciw wyznaczeniu komisyi wojskowéj, upoważnionéj do roztrząsania oskarzenia podniesionego przez komisarzy cywilnych przeciw wyższym oficerom angielsko-krymskiéj armii.

Posiedzenie izby niższéj, 21. Lutego. — Lord Palmerston donosi w podobny sposób, jak lord Panmure w izbie wyższéj, że obraną została komisya względem raportu krymskiego dodając, iż komisya ta składać się będzie z osób wojskowych. i to takich, które w Krymie nie służyły, i że publiczności wstęp na posiedzenia jéj jest wzbroniony.

Pan J. Walmsen wnosi o następującą rezolucyą: Przyczyniłoby się bardzo do wzniesienia moralnego i duchowego usposobienia w klasie roboczéj stołecznego naszego miasta, gdyby stawiano na widok ludu klasy roboczéj w niedzielę zbiory przedmiotów natury i sztuki w brytańskim muzeum, w galeryi narodowéj, a to po nabożeństwie ranném. Człowiekowi zwyczajnemu, mówi wnioskodawca, podałoby się tym sposobem nie tylko stósowne zajęcie w popołudniowych godzinach w niedzielę, ale i środek do uszlachetnienia smaku swego i rozwinięcia zdolności umysłów. I na życie wpłynęłoby to korzystnie. Zarzut, jakoby wniosek mój umieścił w sobie nieuszanowanie święta, jest tylko pozorny; bo jakiżby był związek między otwarciem muzeum i nieuszanowaniem święta, nie pojmuję. Ze uroczystością jest niedziela, uważam to za jako z największych błogosławieństw na ziemi; ale doświadczenie uczy, że moralne i religijne usposobienie wcale nie wywołuje się w ludzie przez przymus, przez to obudza się owszem duch niereligijny. Dopóki w niedzielę kluby i parki otworem stoją, i wieczorki się odbywają, a dopóki muzea i galerye będą zamknięte, dopóty uważać można, że inne jest prawo dla bogatego, inne dla ubogiego. Pan Shelley popiera wniosek. Pellat wnosi o dodanie poprawki: aby pomnożono sposobność do odwiedzin muzeów w dniach tygodniowych i w 5. dni w tygodniu otwarte było dla publiczności muzeum brytańskie. Baxter popiera wniosek. Za pierwszym wnioskiem przemawia pan Stanley. Napier opiera się wnioskowi, twierdząc, iż takowy zagraża jednemu z najszczytniejszych urządzeń, jakiem się Anglia słusznie szczyci. — Wniosek jest początkiem złego, które roztoczy się na lud trucizną. Propozycya sama przez się zdaje się być niewinną i dobrą; należy ją atoli w związku z innemi okolicznościami uważać. Heywood przemawia za wnioskiem. Są, mówi on, różne petycye przeciwko wnioskowi, pochodzą one atoli wszystkie od kongregacyi religijnych, i żaden mąż naukowo wykształcony nie poprze ich. Przed dwónastu laty, mówi on, rozstrzygano w Yorku w towarzystwie

---

° °

Że Polacy wielką skłonność do naśladowania mają, rzeczą dowiedzioną. Jestże to skutkiem pewnéj dążności do wydoskonalenia, albolitéż charakteru narodowego wadą? Nie wiem czy się zastanawiano nad tém, ale tak było, tak jest, bodajby tak nie zostało. Z tego powodu Polak z taką łatwością przyswoił sobie zwyczaje francuskie, obcy język u siebie salonowym uczynił, dawny kontusz na frak przemienił. Z dawień dawna słynął Paryż zbytkownemi, wymyślnemi, wyszukanemi gastronomicznemi zakładami, i w naszéj Warszawie otworzył się nowy zakład wyrównywający we wszystkiém temu, czém się tak słusznie pod tym względem stolica Francyi szczyciła. Pan Chovot opuściwszy dla spekulacyi dobrze wyrachowanéj nadbrzeża Sekwany, w pałacu Sołtykow przy ulicy Miodowéj restauracyą swoją otworzył. W tychże samych komnatach, gdzie niegdyś królewska siostra pierwszych w kraju przyjmowała magnatów;¹) to tylko zbytek najkosztowniejszego mieć może, co tylko wytwor wynaleść zdoła, co tylko wystawa najokazalszego posiada: u pana Chovot widziałeś. Co tylko popsuty smakoszów żołądek wymaga, wymysł i kaprys zażądać mogą: u niego znalazłeś. Ściany salonów wybite kosztownemi obiciami, meble wyrabiane z drogiego mahoniu, gęsto pozawieszane żyrandole z kryształu i bronzu, lampy w alabastrowych urnach zamknione. Po wszystkich stronach porozstawiane stoły różnych rozmiarów, a na nich na białych jak śnieg obrusach porcelana saska, szkło angielskie, paryskie srebra. Po za długim, snycerską robotą ozdobionym kantorem (comptoir), przynajmniéj na łokieć wyniesionym nad poziom, oparta o zwierciadlane szafy, nad któremi zegar bronzowy w kształcie francuskiego orła skrzydła swoje rozpościerał, siedziała jakby na monarchicznym tronie gospodyni domu. Otaczały ją do koła klomby z najświeższych kwiatów, piramidy z najrzadszych owoców; pomiędzy niemi wystrzeliwała gdzieniegdzie strazburgskiego pasztetu wieżyca, wznosiła się podobna do litewskiego kurhanu olbrzymia massa zagranicznego sera, a obok monstrualnych szparagów przypominających cedry Libanu, rak morski z morskim pająkiem witał się jak z ziomkiem. i kiedy lekka jaskułka gdzieś tam nad modrym jeziorem bujała, jéj gniazdko tak pracowicie ulepione wystawione było na pastwę żarłokom. Pani Chovot już nieco do przeszłości należeć zaczynała, jeżeli dużo zostawiła na ojczystéj ziemi, to co uratować zdołała, co przywiozła z sobą, umiała najmodniejszym strojem osłonić, ożywić i podnieść; sztuka na ten raz przychodziła w pomoc naturze. Cały szereg młodych, przystojnych i zgrabnych garsonów służbę przy niéj odbywał, baczących na każde skinienie, lecących na złamanie karku na każde zawołanie.

W jednym z końców salonu, sam kwiat naszéj młodzieży zasiadł przy okrągłym stole. Obrawszy jednomyślnie księcia Hilarego prezydującym, rozpoczęto posiedzenie od przejrzenia na karcie restauratora dziwacznych nazwisk, wybór tak utrudzających! Co było najdroższego, najniedrowszego, ma się rozumieć wybrano.

(Dalszy ciąg nastąpi)

¹) Pałac ten należał dawniéj do Klemensa Jaxy Branickiego hetmana wielkiego koronnego, kasztelana krakowskiego. Długo jeszcze po jego śmierci mieszkała w nim wdowa a siostra Stanisława Augusta króla polskiego. Późniéj przeszedł do Sołtykow, a następnie stał się własnością Dyzmańskiego kupca.

skojarzenia brytyjskiego ku rozkrzewianiu nauk, pytanie, czy świat istotnie w 6 dni został stworzonym, i jeżeli dobrze pomnę, pytanie to rzucił dziekan w Yorku Dr. Cockborn. Dr. Sedgwik dowiódł wówczas dziekanowi najjaśniéj, że było rzeczą niepodobną stworzyć w 6 dni świat, potrzeba na to było raczéj wielu, wielu bardzo milionów lat (oh, oh, wesołość). Zdaje się istotnie, że są ludzie, którzy wierzą, iż świat w 6 dni został stworzony i że niadziela tak jest starą jak świat sam. Pan Roderik Murchison i każdy porządny uczony, znający się na rzeczy, uważa zaś taką teoryą za całkiem nieuzasanioną. Historya mojżeszowa stworzenia jest niczem innem, tylko starą żydowską legendą, która się utrzymuje aż do naszych dni. (Wesołość.) Parlament jest w trudnem położeniu, bo nie zbywa na wyborcach, którzy domagają się po swych zastępcach, aby bronili rzeczy zostających w sprzeczności z rezultatami poszukiwań naukowych. (Oh!) On także uważa za przykazanie boskie obchodzenie niedzieli, ale dzień ten wesoło powinien być przepędzony. Nie powinno się temu, co rano był na nabożeństwie, brać za złe, jeżeli po południu muzeum odwiedzi. — Gdy jeszcze kilka głosów za i przeciw wnioskowi się podniosło, odezwał się lord Palmerston także przeciw wnioskowi wcale nie z tego powodu, jak gdyby sądził, że odwiedzanie muzeum w niedzielę jest nieuszanowaniem święta, jak raczéj z tego względu, iż wniosek ten jest początkiem do zmian niebezpiecznych i że lud go nie podziela, przeto przeciw niemu głosować będzie. Co się poprawki tyczy, sądzi, że się najlepiéj zrobi, gdy się rzecz tę zostawi rozstrzygnieniu dyrekcyi muzeum brytańskiego. Po ściągnieniu poprawki przeszła izba do głosowania, nad wnioskiem, który upadł 346 głosami przeciw 48

Z Londynu 22. Lutego wieczór telegrafują: Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższéj przedłożył jéj kanclerz skarbu wykaz finansowy na rok bieżący. Dochody, mówi on, są mniejsze o $3\frac{1}{2}$ mil. f. szt. od tego, co się podało w przeszłym Kwietniu, a rozchód przewyższył wpływ o 1,900,000 f. szt. Kwota na koszta wojenne wynosi dotąd $74\frac{1}{2}$ mil. f. szt. Zasoby kraju nie zmniejszyły się przecie. Izba udziela przyzwolenia swego na nową pożyczkę.

Austrya.

Wiedeń, 22. Lutego. — I nasze wojska w Księstwach Naddunajskich nie opuszczą nawet po zawarciu pokoju tak prędko tych krajów, ale będą oczekiwały spokojnie w swych leżach przeprowadzenia dla Księstw tych organizacyi, jaką sułtan przyjąć się zobowiązał; nie prawda jest atoli, jakoby Austrya żądała od Turcyi wynagrodzenia kosztów w téj mierze urosłych.

— Studenci fakultetu medycznego podali adres do ministra wychowania publicznego, w którym oświadczają, że profesor we wszystkich swych wykładach ściśle trzyma się przedmiotu, nie tykając wcale religii.

— Wedle autentycznych wiedomości zanurzyli Rosyanie w porcie sewastopolskim: 12 okrętów liniowych, 3 fregaty, 3 korwety, 7 parowców i 11 okrętów transportowych.

— Baron Bruck miał w ostatnich dniach kilka konferencyi z jenerałem feldzeugmeister baronem Hess, których przedmiotem być miała oszczędność jaką zaprowadzić mają w budżecie wojskowym.

Turcya.

Konstantynopol, 14. Lutego. — Times odbiera telegraficzną wiadomość: Ferman tyczący się praw chrześcian jest już podpisany i wkróte będzie ogłoszonym.

— D. 11. Lutego wysadzono w powietrze cytadelę Aleksandra w Sewastopolu. Pogoda w Krymie była łagodna, stan zdrowia w wojsku zadowalający.

— Piszą Constitutionnelowi z Konstantynopola: że Omer basza niedawno udał się piśmiennie do sułtana, prosząc go, aby go zamianował ministrem wojny i naczelnie dowodzącym armią całego państwa, nie czyni tego, mówi on, z ambicyi, jak raczéj z czystego patryotyzmu, bo tym tylko sposobem będzie mógł wyrwać Turcyą z przepaści w którą wpadnie pod mężami, jacy dziś u steru rządu stoją. Jeżeli prośba jego będzie odmówioną, będzie zniewolony podać do dymisyi. Przyjaciele Omera baszy twierdzą, że tego nie uczynił się. Zdaje się wszakże rzeczą pewną, że Omer basza wraca do Europy

— Podług wiadomości z Trapezuntu zostawili Rosyanie w Karsie 5 batalionów. Główna armia rozłożyła się w Gumri, zkąd ogromne siły wysłano ku Kutais. Do Erzerum nadciągnęły wzmocnienia w kilku tysiącach, po największéj części regularnego wojska z wnętrza Turcyi. Miejsce to dobrze jest w żywność zaopatrzone, zdolne oprzeć się napadowi Rosyan.

Ameryka.

Nowy-Jork, 6. Lutego. — W Mexyku trwa ciągle zamięszanie. Commonfort dotknął wolności księży, używających wielkich przywilejów, i to ich oburzyło. Na czele stoi Haro y Tamariz, i ogłosić chce cesarstwo. Tron cesarski ma objąć August syn Iturbidesa. Ze to nie tak prędko nastąpi, jest rzeczą pewną; ale zamieszanie jest wielkie. Creolowie coraz bardziéj nabierają tego przekonania, że są zgubieni, jeżeli nie ściągną do kraju przybyszów. Właśnie teraz jeden z mexykańskich dowódzców jenerał Vidaurri na czele 10,000 ludzi, osobliwszy powziął plan. Chce on do państw Nowy-Leon i Tamanlipas przywołać 5000 a jeżeli można i 10,000 Niemców, przyrzekając im wszelkie korzyści. Nie zapominajmy, że plan ten łączy się z poruszeniem Niemców w Texas, gdzie nieład jakiego się dopuszczają Knownothing, takie między nimi sprawia oburzenie, że tysiące z nich postanowiło przenieść się do Chihuahna. Być może, że dadzą pierwszeństwo państwu Nowy-Leon. Przeprowadzenie tego planu powierzył Vidaurri bardzo zręcznemu agentowi Riotte. Chcącym emigrować Niemcom oddaje on do dyspozycyi 2,000,000 akrów roli najurodzajniejszéj w Cohahuela, każdy przybysz staje się obywatelem zupełnym, wolnym na długi czas od wszelkich podatków i wojskowości, używającym wszelkich swobodów i prerogatyw. Na takich osadnikach nic Mexiko nie straci, bo owe piękne ziemie nie są jeszcze uprawione w 9/20 części, owszem ziszcze kraj ten na sile. Odezwa Vidaurri'sa wiele sprawia tu hałasu, i zabawną jest rzeczą, jak pisma tutejsze o tém mówią. Wystawiają one Niemcom tak chlubne świadectwa, jakiemi jeszcze nigdy się oni poszczycić nie mogli ze strony Yankees. Niemiec jest im ideałem osadników. Przytaczam tu niektóre wyjątki: »Dla Mexiku będzie rzeczą nader zbawienną, gdy weń zaszczepi się liberalizm niemiecki. Niemcy tworzą odwrotną stronę Mexikanów. Umysłowo są wolnymi ludźmi i żaden lud na świecie nie odzywa się tak wolnomyślnie, bez ogródki. Do tego dodać należy, że są demokratami nie mają żadnych uprzedzeń narodowych. Są oni nadto wytrwali, pilni i oszczędni, czem nie są Mexikanie. Tym sposobem chwalą Niemców pisma tutejsze. Nie wiem, czy plan Vidaurrisa przyjdzie do skutku. Jest atoli niewątpliwą rzeczą, że piękne ziemie Nowy-Leon, Cohahuela i Tamanlipat ostatecznie być mogą własnością Niemców, choćby ich tylko tu dotąd wywędrowało ilu ich w tém mieście żyje, albo ilu ich mieszka w St. Louis. W końcu pozwól mi pan kilka słów przytoczyć o wyborze mowców w izbie reprezentantów. Pasowanie się stronnictw trwało dwa miesiące nieprzerwanie, w końcu zwyciężył kandydat adolicyonistów. Jest to jak gdyby przeznaczeniem. Można o niewoli myśleć jak kto chce, jest ona instytucyą stojącą pod opieką prawa i ustaw. Południowe i południowo-zachodnie strony trzymają się go mocno i nie da się jéj pod żadnym względem pozbyć nagle. I w północnych i środkowych państwach zwolna tylko ustała niewola. Na północy i na wschodzie większa część wyborców jest abolicyonistyczna i pod przewodnictwem senatora Sewerda tworzyli abolityści wielką partyą polityczną. Przeprowadzając w wyborze mowców swego kandydata, odnieśli oni pierwsze w kongresie zwycięztwo. Południe gotuje się do obrony; okazują się rozmaite znaki niebezpieczne. Prawodawstwo Masachureta oświadczyło za niezobowięzujące prawo kompromisu co do wydawania zbiegłych niewolników; w tém leży otwarte wypowiedzenie posłuszeństwa. Państwo Vermont wydało podobne postanowienia i wysłało je do państw południowych. Georgia odpowiedziała nań. Gdy gubernator państwa postanowienie przedłożył obu izbom ciała prawodawczego w Milledgeville w d. 28. Stycznia, wzniósł się niezmierny wrzask. Deputowany pewien żądał, aby niegodziwy ten dokument zwrócić gubernatorowi z Vermont i dołożyć kulę z ołowiu; drugi deputowany oświadczył: proch; trzeci: i stryczek; czwarty: obwiesić jest za dobre dla zdrajcy! Czas do działania nadszedł, bądźmy gotowi działać! Pod głośnemi okrzyki uchwalono postanowienie: Gubernator Georgii ma być upoważniony do natychmiastowego odesłania przesłanego dokumentu do państwa Vermont, do téj śmierdzącéj, ciemnéj i głębokiéj kałuży społeczeńskiéj i politycznéj niegodziwości, jako i do oświadczenia, że Georgia opierając się na opoce swych praw konstytucyjnych, nie zważa wcale na wściekłe niedorzeczne gadulstwo fanatyków w piekle wylęgłych i że się tak nie zniży, aby chciała mieć co do czynienia z wiarołomnymi zdrajcami. W senacie uczyniono ten wniosek: aby pana prezydenta Pierce poprosić, by zechciał pewną liczbę barczystych Irlandczyków wysłać do państwa Vermont, którzyby na około tego państwa groble wysypali i całą tę rzeszę w Atlantyckiém morzu skąpali. — Tak daleko doszliśmy z braterstwem i zgodą między jedném a drugiém państwem, a to w skutek ruchów abolitystycznych. Wszystkie partye są w roztroju; i knownothings nie mają przyszłości i niezadługo się przeżyją. Ale przyszłego prezydenta wybór, do którego wszystko się krząta, wywoła sprzeczności uderzające i doczekamy się rzeczy złowieszczych. Pokaże się, czy nadal istnieć będzie unia.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Lutego. — Dnia 20. m, b. około godziny 7éj wieczorem, w jasno oświetlonym sklepie piekarza R. w Rynku Nr. 9., złodziéj wybił szybę w oknie i skradł zieloną skórzaną torbę z 8 talarami różnéj monety. Piekarz R. który tylko do przytykającego pokoju na prędce po coś wyszedł, gonił złodzieja, lecz ten na Butelskiéj ulicy gdzieś zniknął. Był to młody człowiek w ciemnym surducie.

Z powiatu babimostskiego 24. Lutego. — W powiecie tutejszym za rok 1855. summa narodzonych wynosi liczbę 1905 (956 męz. 849 niew.) Wedle wyznań religijnych przypada z nich 1019 na katolików, 851 na ewangelików a 35 na żydów. W r. 1854 liczba ta wynosiła 2122 (1100 m. a 1022 żeń.) Urodziło się przeto tu w r. 1855. 217 dzieci mniéj niż w r. 1854. Liczba zmarłych za rok 1855 wynosi około 1714 (889 m. a 825 żeń.). Podług wyznania było 939 katol. 752 ewan. a 23 żydów. Zaś w r. 1854 zmarło tylko w ogóle 1625 osób, azatem w r. 1855 o 89 osób więcéj niż w r. 1854. Ludność pomnożyła się w naszym powiecie w r. 1855 o 191 osób; jest to liczba mała w porównaniu z r. 1854. w którym wynosiła 497. Na cholerę zachorowało w r. 1855 6 osób, z których 3 wyzdrowiały a 3 umarły.

Gostyń, 25. Lutego. Dnia 17. m. b. w hotelu poznańskiem odbyło się tu wesele kupca F. z R. z panną S. W. z Gostynia. Była to uroczystość przewyższająca wszystkie inne świetnością i przepychem. Około 200 osób zaproszonych zebrało się na ten akt weselny. Prócz wielu zamiejscowych gości, przybyłych już w wilią ślubu, ledwo przez pół dnia 6 powozów wydążyło zwieść gości miejscowych. Obie narodowości spędziły tu czas nader wesoło ze sobą, chociaż trojakiego były wyznania. Wznoszono sobie nawzajem toasty a mianowicie na przyjazne sąsiadowanie obu narodowości. I biedni, tak miejscowi jako i zamiejscowi byli opatrzeni przy téj sposobności; albowiem p. W. wyprawiający wesele kilka set biednych wsparł datkiem pieniężnym. Tak liberalna uroczystość długo będzie pamiętną mieszkańcom tego miasta a mianowicie ubogim!

Przybyli do Poznania 28. Lutego.

BAZAR: Wolniewicz z Dembicza, Dzierzbicki z Zawor, Krasicki z Karczewa, Mierosławski z Skąpego. Lipska z Ludom, Trasch z Rogoźna,

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Schaper z Bydgoszczy, Pruski z Pieruszyc, Bandelow i Meyer z Dobrzycy, Wöhlecke z Berlina, Winzer z Iserlohn.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Tyszkiewicz z Niewierza, Breza z Jankowic, Meissner z Bogdankwa, Strehlau z Krotoszyna, Beyme z Rudnik, Sasse Kindermann i Haupt z Berlina, Zur Hosen z Szczecina.

HOTEL BAWARSKI: Breański z Miłosławia, Wilczyński z Gniezna, Swinarski z Bydgoszczy, Lossow z Gryżyny.

HOTEL DU NORD: Wolski z Szamotuł, Goślinowski z Kempy, Skarzyński z Sokołowa, Gorzeński z Woli, Białkowski z Pierzchna, Koszutska z Modliszewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Drwęski z Lusowki, Dutkiewicz z Katarzynowa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Bukowiecki z Owinsk, Petsch z Tschackodoyf.

HOTEL PARYZKI: Skrzydlewski z Ocieszyna, Iffland z Lubowa, Schröder z Działynia, Zagorski z Dembna, Garliński z Kruchowa, Oesterlich z Bydgoszczy, Polion z Rogoźna.

HOTEL BERLINSKI: Rohrmann z Lwówka, Kleinjung z Barmen, Schäfer z Wrocławia, Oebfe z Wittenberg, Dembinski i Nowakowski z Berlina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Chodkiewicz z Rydzyny, ul. Zamkowa Nr. 4. Willich z Gorzyna, ul. Wichelmowska Nr. 10,, Reiber i Ziegler z Gönningen. ul. Magazynowa Nr. 15.

Nasz członek Straży ogniowéj były kapitan 4tej kompanii Apolinary Kolski umarł na dniu 27. Lutego.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29. Lutego w piątek o godzinie 3éj z południa.

Zbiór przed apteką Kolskich na starym Rynku.

Dyrekcya Straży ogniowéj.

Zawiadomiam Szanowną Publiczność, że od Wielkiéjnocy b. r. mogę znów, na miejsce panien opuszczających pensyą moję, z powodu ukończenia nauk, przyjmować pensyonarki nowe. Rodzicom zaś i Opiekunom, którzy mię dotąd zaszczycali i zaszczycają łaskawém swém zaufaniem, składam moje uprzejme podzięki.

E. Palińska,
w Poznaniu przy ulicy Wodnéj pod Nr. 8. i 9.

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi toczą się:

A. okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2. Marca 1850. w następujących miejscach:

a. w powiecie Odolanowskim:

1) w Łękocinie, 2) w Rybiankach, kolonistów, 3) w młynie wodnym Kęszyce, 4) w Słaborowicach.

b. w powiecie Międzychodzkim:

1) w Bledzewie, także separacya.

c. w powiecie Babimostskim:

1) w Komorowie.

d. w powiecie Bydgoskim:

1) w Strzelewie, posiedzicieli kawałków błot nad kanałem.

e. w powiecie Krotoszyńskim:

1) w Jasnémpolu, 2) w Tomnicach.

f. w powiecie Mogilnickim;

1) w Kempie, posady Strzeleckiego, 2) w Wincu, wsi i młynie, także wynagrodzenie za prawo do drzewa, 3) na holendrach Popielarach, także wynagrodzenie za prawo zbierania drzewa i prawo pastwiska leśnego, 4) na Czarnych holendrach, podobnież, 5) w młynie wodnym Leśnik, 6) na kolonii Starygaj, 7) na kolonii Czaganiec.

g. w powiecie Pleszewskim:

1) w Krzywosądowie, danin gospodarzy należących się plebanii w Kuczkowie i Sobótce, 2) w Roszkówku, posady pod Nrem hypot. 10.

h. w powiecie Poznańskim:

1) w Głównie.

i. w powiecie Śremskim:

1) w Konarskiem, 2) w młynie holendrów Baranowskich, 3) na holendrach Sroczewie, posady Nr. 17.

k. w powiecie Wrzesińskim:

1) w Białężycach, 2) w holendrach Chlebowskich do majętności Czeszewskiéj należących.

l. w powiecie Krobskim:

1) w Ciołkowie.

m. w powi e Bukoskim:

1) w Przyleju.

Także toczą się:

B. podziały wspólności, separacye, wynagrodzenia za prawa do drzewa, do pastwiska i t. p. według regulaminu podziału wspólności z dnia 7. Czerwca 1821. w następujących miejscach:

a. w powiecie Babimostskim:

1) w dominiach kargowy i Woynowa, z wsią Chwalimiem, separacya co do pastwiska.

b. w powiecie Bydgoskim:

1) w Nekli, podział wspólności, oraz spór o własność błot zwanych Ryga.

c. w powiecie Średzkim:

1) w mieście Powiedziskach, separacya, 2) w mieście Środzie także.

d. w powiecie Poznańskim:

1) na Zakrzewskich holendrach, wynagrodzenie za prawo do drzewa i prawo pastwiska.

e. w powiecie Wyrzyskim:

1) uregulowanie granicy między Trzeciewnicą, Gorzynem, Występem (Józefiną). Wieszkami i Karnowem, 2) w Karnowie, prawa współpastwiska na polach Trzeciewnicy.

Wszystkich niewiadomych interessentów tych spraw wzywa niniejszém Kommissya Generalna, ażeby się w terminie na piątek dnia 28. Marca r. b. wyznaczonym, przed południem o godzinie 11. w izbie jéj instrukcyjnéj tu w Poznaniu, dla dopilnowania praw swoich, u Pana Hoyera, Assessora regencyjnego zgłosili; w przeciwnym bowiem razie, na sprawach tych, nawet chociażby byli pokrzywdzeni, zaprzestać muszą i z żadnemi już excepcyami przeciwko takowym słuchani niebędą.

Poznań, dnia 30. Stycznia 1856.

Królewska Kommissya Generalna
w W. Xięstwie Poznańskiém.

OBWIESZCZENIE.

Termin wyznaczony do sprzedaży publicznéj wsi szlacheckiéj Lubina w powiecie tutajszym położonéj, na dzień 27. Lutego r. b., odroczonym został na 2. Maja r. b. zrana o godzinie 9téj co się dla wiadomości publicznéj oznajmia.

Kościan, dnia 21. Stycznia 1856.

Królewski Sąd powiatowy Wydział II.

Są z wolnéj ręki do sprzedania dobra ziemskie około 5000 i 2000 mórg przestrzeni, niemniéj mniejsze posiadłości. Bliższą wiadomość udzieli ***H. Szmitt,*** agent dóbr w Poznaniu, Hôtel du Nord; także wskazać może dzierzawców na większe i mniejsze dobra.

Posiadłość w mieście ***Jarocinie,*** urządzona i używana oddawna do handlu, jest od 1. Kwietnia r. b. do wynajęcia. Repozytorya handlowe i utensylia mogą być także objęte. Życzący dzierzawienia zechcą się zgłosić w listach frankowanych do ***C. Fretera,*** właściciela oberzy w Poznaniu przy Zawadach Nr. 113.

Spodnice z włosia końskiego

poleca z najlepszych angielskich wyrobów włosianych po $4\frac{1}{2}$, $3\frac{2}{3}$ i $3\frac{1}{3}$ Tal.

H. Zuromska z domu ***Schultz,***
Skład gotowych rzeczy dla dzieci, Handel towarów strojnych i modnych,
przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 32.

Olbrzymiego Prosa do siewu macka po 1 Tal. nabyć można w Dom. ***Piotrowo*** pod Poznaniem, jako téż w Poznaniu w Handlu Pana Leona Żupańskiego w Rynku pod Nr. 54.

Dra. Kocha
(Król. Pr. fizyka powiat. w Heiligenbeil)

KARMELKI Z ZIOŁ

fabrykowane z najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych z częścią najczyściejszéj essencyi cukrowéj, zostały i w tutajszéj okolicy jako doskonałe uznane, i są w pudełkach oryginalnych po 5 i 10 Sgr. zawsze prawdziwe w zapasie w **Poznaniu u Ludwika Jana Meyer** przy ulicy Nowéj, jako téż w ***Bydgoszczy:*** C. F. Beleites; w ***Chodzieżu:*** Kassyer miejski Breite; w ***Czarnkowie:*** E. Wolff; w ***Gnieźnie:*** J. B. Lange; w ***Grodzisku:*** Rudolf Mützel; w ***Inowrocławiu:*** H. Senator; w ***Kempnie:*** Gottsch. Fränkel; w ***Kościanie:*** B. Landsberg: w ***Krotoszynie:*** A. E. Stock; w ***Lesznie:*** Maurycy Moll jun.; w ***Łobżenicy:*** L. P. Elkisch; w ***Międzychodzie:*** J. M. Strich; w ***Międzyrzeczu:*** A. F. Gross & Comp.; w ***Nakle:*** L. A. Kallmann; w ***Ostrowie;*** Löbel Cohn; w ***Pile:*** J. Eichstaedt; w ***Pleszewie:*** Jan Nebeski; w ***Pniewach:*** Abr. Lewin; w ***Rawiczu:*** J. P. Ollendorf; w ***Skwierzynie n./W.:*** Maur. Müller; w ***Smiglu:*** Wolf Cohn; w ***Szamotułach:*** W. Krüger: w ***Szubinie:*** C. L. Albrecht; w ***Trzciance:*** C. Leffmann; w ***Trzemesznie:*** J. E. Wolff Lachmann; w ***Wągrówcu:*** J. E. Ziemer; w ***Wieleniu:*** Heiman Brode; w ***Wolsztynie:*** D. Friedlaender; w ***Wschowie:*** August Cleemann.

Dla rólników!

Niniejszém polecamy ***skład nasz nasion gospodarczych i nawozów,*** jak najlepiéj zaopatrzony nadmieniając, iż Panowie nasi zastępcy po prowincyach, w Poznaniu Pan **Rudolf Rabsilber,** cenniki, jako téż prospekta o uprawie ***kukurydzy, buraków, o użyciu Guana, saletry Chilijskiéj*** i t. d. bezpłatnie wydzielają.

Nasz zapas ***kukurydzy Amerykańskiéj*** jest już w drodze, i oczekujemy takową w końcu miesiąca Marca. Chcąc zaś aby wszelkie obstalunki wykonane być mogły, upraszamy jak uajuniżeniéj ***o spieszne nadesłanie takowych,*** bądź to nam wprost, bądź téż naszym Panom zastępcom. Berlin, dnia 26. Stycznia 1856.

J. F. Poppe i Społka.

Odwołując się ua powyższe ogłoszenie polecam się szanownéj rólniczéj publiczności do przyjmowania obstalunków jak najuniżeniéj.

Poznań, dnia 23. Lutego 1856.

Rudolf Rabsilber,
Kantor: wielkie Garbary Nr. 18.

Żonie mojéj Marcyannie z Kubowiczów Preisslerowéj, już od czterech miesięcy odebrałem wszelką dyspozycyą nad gruntami przy Butelskiéj ulicy $\frac{\text{Nr. 4.}}{\text{Nr. H. 149.}}$ i przy Piekarach Nr. 3., tak iż jéj nie wolno ani komornego odbierać, ani żadnego lokalu wynajmować. — Uwiadomiając o tém Publiczność nadmieniam i przestrzegam, iż żadnych długów przez nią bez mojéj wiedzy i zezwolenia uczynionych, nie przyjmuję.

Poznań, dnia 28. Lutego 1856.

Walenty Preissler,
majster piekarski, mieszkający na Piekarach Nr. 21.

Pomieszkania.

Na Chwaliszewie pod Nr. 10./16. w domu Eibicha jest do wynajęcia w domu przodkowym mieszkanie na parterze a w tylnym domu spichlerz, na drugiém piętrze mieszkanie. Bliższa wiadomość u Administratora porucznika ***Zobel.***

Prawdziwy turecki tytoń poleca
T. Bréchan, ulica Nowa Nr. 14.



Niedźwiadku! Jeszcze raz Cię prosimy, byś do nas koniecznie przybył przed świętami.

K. z ***Z.*** i ***A. B.***
z ***P.*** pod Środą.

Swieże ***drożdże funtowe*** mające silną moc pędzenia, są zawsze do nabycia u ***Izydora Appel jun.,*** obok Król. Banku.

Duże francuzkie ***śliwki katarzynki,*** francuski ***owoc suszony,*** messeńskie ponsowe słodkie pomarańcze i messeńskie piękne cytryny po 9 Sgr. tuzin poleca

Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Swieże ostrzygi
u ***Leopolda Goldenring.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Lutego 1856	Stopa pCt	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$97\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito	$3\frac{1}{2}$		87
Obligi długu skarbowego	—	150	—
dito premiów handlu morskiego . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	96
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	91	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	91	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{3}{8}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	97